

opusdei.org

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (II)

Kolejny fragment komentarza kard. Ratzingera do pierwszego opisu o Stworzeniu świata.

09-07-2017

Pierwszy odcinek

Jedność Biblii jako kryterium jej interpretacji

Dlatego jeszcze raz musimy zapytać:
Czy odróżnienie obrazu i właściwej treści jest tylko sposobem ucieczki z

sytuacji, w której nie możemy już bronić tekstu, ale nadal chcemy go utrzymać, czy też w samej Biblii można odnaleźć kryteria, które wskazują nam na taką drogę, tj. potwierdzają to rozróżnienie *na podstawie* samej Biblii? Czy Biblia daje nam do ręki tego rodzaju narzędzia i czy wiara Kościoła знаła je i uznawała już wcześniej?

Postawiwszy te pytania, otworzymy na nowo Biblię. Możemy najpierw stwierdzić, że opowieść o stworzeniu z pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju, którą właśnie słyszeliśmy, nie jest od samego początku gotowa i zamknięta niczym gład narzutowy. Całe Pismo Święte nie jest rodzajem powieści czy podręcznika, napisanym za jednym razem od początku do końca; jest raczej echem dziejów Boga z Jego ludem. Wyrosło ze zmagania i z dróg tych dziejów; możemy w nim rozpoznać ich wzloty i upadki, cierpienia, nadzieje,

wielkość i małość. W ten sposób Biblia jest wyrazem zmagania, w których Bóg chce się objawić człowiekowi, a jednocześnie wyrazem zmagania, w których człowiek chce się zbliżyć do Boga. Dlatego temat stworzenia nie jest przedstawiony za *jednym* razem, lecz wraz z Izraelem prowadzi nas przez dzieje, cały Stary Testament jest bowiem pielgrzymowaniem ze słowem Bożym.

Dopiero w takim pielgrzymowaniu, krok po kroku formowało się właściwe przesłanie Biblii. Dlatego tylko patrząc na całość tej drogi, możemy rozpoznać jej prawdziwy kierunek. W ten sposób – jako droga – Stary i Nowy Testament są ze sobą związane. Dla chrześcijanina Stary Testament jawi się jako droga ku Chrystusowi; dopiero u tego celu okazuje się, jaki był sens jego słów, na co wskazywał. W ten sposób poszczególne etapy nabierają sensu

przez odniesienie do całości, a całość przez odniesienie do swego celu – do Chrystusa. Poszczególne teksty – tak widzieli to zawsze Ojcowie i wiara Kościoła – interpretujemy teologicznie poprawnie tylko wówczas, gdy widzimy je jako część drogi, która posuwa się naprzód, gdy rozpoznajemy w nich jej wewnętrzny kierunek.

Co oznacza ta jedność dla rozumienia opowieści o stworzeniu? Pierwsza uwaga musi być taka: Izrael zawsze wierzył w Boga-Stworzyciela i tę wiarę podzielał z wszystkimi wielkimi kulturami starożytności.

Wszystkie wielkie kultury, nawet jeśli nie wyznawały monoteizmu, zawsze uznawały Stworzyciela nieba i Ziemi; co zaskakujące, wspólne elementy znajdujemy również w cywilizacjach, które zewnętrznie nigdy się nie spotkały. W tych wspólnych elementach możemy widzieć coś z najgłębszego, nigdy nie

zagubionego spotkania ludzkości z prawdą Bożą. W samym Izraelu wiara w stworzenie przechodziła różne losy. Nigdy całkowicie nie zanikła, ale nie zawsze była równie ważna. Były okresy, w których Izrael był tak pochłonięty swoim cierpieniem lub nadziejami wynikającymi z jego historii, tak bezpośrednio skupiony na teraźniejszości, że nie potrzebował lub nie mógł się skupiać na stworzeniu. Wielką godziną, w której stworzenie stało się tematem wiodącym, było wygnanie babilońskie. W tym czasie również opowieści, którą przed chwilą słyszeliśmy, nadano ostateczny kształt – oczywiście na podstawie bardzo starych tradycji. *Izrael* „tracił ziemię i świątynię.

Dla ówczesnej mentalności było to coś niepojętego, oznaczało bowiem, że Bóg Izraela został pokonany – Bóg, który nie mógł obronić swoich czci-

cieli swojej czci, był dla ówczesnych ludzi słaby, bezsilny – był Bogiem, który utracił swoje bóstwo. Dlatego wygnanie, wymazanie z mapy ludów było dla Izraela wielką próbą wiary: Czy nasz Bóg został pokonany? Czy nasza wiara jest próżna?

W tej godzinie prorocy otworzyli nowy etap dziejów, ucząc Izraela, że dopiero teraz ukazało się prawdziwe oblicze ich Boga, który nie jest i nigdy nie był związany z żadnym kawałkiem ziemi: obiecał Abrahamowi ziemię jeszcze zanim Abraham w niej zamieszkał. Mógł wyprowadzić swój lud z Egiptu. Mógł to wszystko uczynić, ponieważ nie jest Bogiem związanym z jakimś krajem, lecz rządzi niebem i ziemią. Dlatego mógł wypędzić niewierny lud do innego kraju, aby tam mu się objawić. Teraz stało się jasne, że Bóg Izraela nie jest taki jak inne bożki, ale jest Bogiem, który rządzi wszystkimi krajami i ludami. Jest to możliwe, gdyż to On

stworzył wszystko, niebo i ziemię. Na wygnaniu, w pozornej klęsce Izraela, dokonuje się przejście do poznania Boga, który trzyma w rękach wszystkie narody i całe dzieje, podtrzymując je w istnieniu, gdyż jest Stwórcą wszystkiego.

To On rządzi wszystkim.

Wiara ta musiała teraz odnaleźć własne oblicze – szczególnie wobec pokus ze strony pozornie zwycięskiej religii Babilonu, prezentującej się w okazałej liturgii, na przykład z okazji święta nowego roku, kiedy liturgicznie obchodzono nowe stworzenie świata. Musiała odnaleźć swoje oblicze w konfrontacji z wielką babilońską opowieścią o stworzeniu *Enuma Elisz*, która na swój sposób opisuje pochodzenie świata. Mówi się tam, że świat powstał z walki przeciwnych sobie mocy i że swoją postać uzyskał wówczas, gdy bóg światła Marduk wystąpił i

rozszczepił ciało pierwotnego smoka. Z rozdwojonego ciała powstały niebo i ziemia. Zarówno firmament jak i ziemia są zatem rozdartym ciałem zabitego smoka, z którego krwi Marduk stworzył człowieka. Spotykamy tu budzący grozę obraz świata i człowieka: świat jest w istocie ciałem smoka, a człowiek nosi w sobie jego krew. U podstaw świata czai się to, co przejmuje grozą, w głębi człowieka tkwi bunt, to, co demoniczne i złe. Według tego wyobrażenia, tylko przedstawiciel Marduka, dyktator, król Babilonu, może zapanować nad tym, co demoniczne, i nadać porządek światu.

Takie wyobrażenia nie były czystymi bajkami; wyraża się w nich budzące grozę doświadczenie człowieka ze światem i z samym sobą. Nader często można mieć bowiem wrażenie, że świat jest rzeczywiście domem smoka, a krew człowieka

jego krwią. Wobec wszystkich tych niepokojących doświadczeń opowieść z Pisma Świętego mówi: Tak nie było. Cała historia o niesamowitych mocach sprowadza się do jednego zdania: „Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem”. W użytych tu hebrajskich słowach znajdują się jeszcze wyrażenia, które odnosiły się do smoka, do demonicznej mocy. Teraz jednak jest on nicością wobec Boga, który jako jedyny dysponuje mocą. Wobec wszelkiego strachu przed tymi demonicznymi mocami mówi się nam: Bóg, wieczny rozum, który jest wieczną miłością, stworzył świat i ten świat pozostaje w Jego rękach. Dopiero na tym tle pojmujemy zmaganie, które znajduje się u podstaw tego biblijnego tekstu – to dramatyczne zmaganie polega na tym, że wszelkie zawiłe mity zostają odrzucone, a świat odniesiony do Bożego rozumu i Bożego słowa. Świadczą o tym różne elementy

tekstu, na przykład to, że słońce i księżyc zostają nazwane „ciałami jaśniejącymi”, które Bóg zawiesza na niebie dla odmierzenia czasu.

Uznanie wielkich bóstw, jakimi były słońce i księżyc, za lampy odmierzające czas, na ówczesnych ludziach musiało sprawiać wrażenie niezwyklej zuchwałości. Na tym polega odwaga, trzeźwość wiary, która w zmaganiu z pogańskimi mitami odsłania światło prawdy, pokazując, że świat nie jest polem walki demonów, lecz pochodzi z Bożego rozumu i opiera się na Bożym słowie. Opowieść o stworzeniu okazuje się decydującym „oświeceniem” historii, wyzwoleniem ze strachu paraliżującego człowieka. Oznacza otworzenie świata na rozum, rozpoznanie jego rozumności i wolności. *Prawdziwym* oświeceniem okazuje się teoria, że ludzki rozum zakorzenia się w stwórczym rozumie Boga, w prawdzie i w miłości, bez

których oświecenie traci swoją miarę i ostatecznie jest bezsensowne.

Musimy dodać jeszcze jedną uwagę. Powiedziałem, że powoli, zmagając się z pogańskim otoczeniem, zmagając się z sercem Izraela, lud dowiadyuje się, czym jest „stworzenie”. Oznacza to, że klasyczna opowieść o stworzeniu nie jest jedynym tekstem Świętej Księgi na ten temat. Tuż za nim znajduje się inny, wcześniej powstały tekst używający innych obrazów. W Księdze Psalmów znajdujemy jeszcze inne obrazy, chociaż i po nich nadal trwa zmaganie się ze rozumieniem wiary w stworzenie. W literaturze mądrościowej, po spotkaniu z Grecją, temat zostaje przemyślany na nowo, bez odwoływania się do starych obrazów, na przykład do obrazu siedmiu dni itd. W ten sposób w samej Biblii możemy zobaczyć, że obrazy zmieniają się wraz z rozwojem myśli; Biblia stosuje nowe

obrazy, aby wciąż świadczyć o *jednym* – o tym, co zostało jej powierzone przez słowo Boże. Jest to przesłanie o stworzeniu.

W samej Biblii obrazy nie są ustalone raz na zawsze, są nieustannie korygowane i w tym powolnym, żmudnym posuwaniu się do przodu pozwalają zobaczyć, że są tylko obrazami, które odsłaniają to, co głębsze i większe.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/na-poczatku-bog-stworzyl-niebo-i-ziemie-ii/> (01-04-2026)